NR. 1 LWÓW — STYCZEŃ 1929 ROK XXIX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18 LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ TELEFON STOW. „OGNISKO" NR. 35—39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

JUBILEUSZ KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH WE LWOWIE

Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich obchodzi 25-lecie swego istnienia.

Początek swój zawdzięcza Klub Maszynistów dwom swoim wielkim przodownikom, którzy nie spoczęli, dopóki nie doprowadzili do zorganizowania wszystkich maszynistów lwowskich w jeden wspólny zespół, którym stał się Klub Lwowskich Maszynistów Drukarskich.

Do przodowników tych zaliczamy ś. p. Józefa Partykiewicza i ś. p. Józefa Witowskiego.

Już w roku 1894 został założony we Lwowie Klub Maszynistów, do którego powstania przyczynili się obaj wspomniani koledzy. Trudności jednak w zorganizowaniu jakichś odczytów czy pogadanek zawodowych piętrzyły się tak dalece, iż nie można było wówczas myśleć o systematycznej pracy w tym kierunku.

Sami maszyniści drukarscy odnosili się do tych poczynań nie bardzo przychylnie. Większość maszynistów składała się z ludzi starszych wiekiem, domatorów, którzy chwile wolne od pracy spędzali w otoczeniu swoich rodzin u ognisk domowych.

Szczupłe grono maszynistów drukarskich w tych czasach podzielone było na dwie kategorje. Do pierwszej zaliczamy tych maszynistów, którzy należeli tylko do „Wzajemnej Pomocy", do drugiej zaliczamy tych, którzy będąc członkami „Wzajemnej Pomocy" byli równocześnie członkami młodego jeszcze wówczas „Ogniska".

Do „Ogniska" należeli ludzie młodsi, patrzący w przyszłość z pełną wiarą i otuchą, do „Wzajemnej Pomocy" należeli starsi, o zapatrywaniach więcej konserwatywnych, z niechęcią i niedowierzaniem patrzący na poczynania młodych swoich kolegów maszynistów, członków „Ogniska", usiłujących pobudzić do życia koleżeńskiego cały ogół maszynistów drukarskich, powołując do życia Klub Maszynistów.

Borykali się więc początkowo nasi założyciele Klubu Maszynistów z obojętnością reszty kolegów. Zwoływali posiedzenia, urządzali pogawędki koleżeńskie, zachęcając do brania w nich udziału młodych kolegów. Nie zrażali się docinkami i drwinkami, lecz czynili swoje. Widząc jednak wkońcu, iż ogół kolegów nie dorósł jeszcze do życia zbiorowego, ściśle zawodowego, poniechali rozpoczętą pracę, pozostawiając resztę czasowi.

Przez długich lat osiem było cicho w światku maszynistów drukarskich, lecz myśl raz rzucona i pamięć o istnieniu Klubu Maszynistów tkwiła śród drukarzy lwowskich.

Wiele rzeczy w tym ośmioletnim okresie się zmieniło. Już w następnym (1895) roku „Ognisko" przystąpiło do centrali wiedeńskiej i objęło swoją działalnością całą ówczesną Galicję. W parę lat później, bo w roku 1901 nastąpiło połączenie się „Wzajemnej Pomocy" z „Ogniskiem", które rozpoczęło żywą pracę organizacyjno-agitacyjną na całym terenie galicyjskiego stowarzyszenia związkowego.

W rok już później (1902) powstaje we Lwowie „Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich", które pod przewodnictwem ś. p. kol. Zygmunta Zgodzińskiego dzielnie wzięło się do pracy.

Byli członkowie Klubu Maszynistów z kolegami ś. p. Partykiewiczem, Witowskim, Niemczykiem i Jakobczyńskim na czele postanowili ponownie spróbować pracy około wznowienia działalności Klubu Maszynistów Drukarskich.

Już w lipcu tegoż roku odbyło się zebranie maszynistów drukarskich, na którem uchwalono założyć własne stowarzyszenie pod nazwą Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich. Wybrano prowizoryczny wydział z ś. p. kol. Partykiewiczem, jako prezesem, ś. p. Jakobczyńskim, jako sekretarzem i ś. p. Dulapą, jako skarbnikiem.

Około zorganizowania Klubu byli wielce pomocni koledzy składacze ś. p.: Hempel oraz żyjący kol. Telmany i Żelaszkiewicz.

We wrześniu odbył się we Lwowie IV zjazd drukarzy galicyjskich, na którem omawiano sprawę zakładania klubów zawodowych.

Założenie więc Klubu Maszynistów spotkało się z uznaniem zjazdu.

Powstały Klub Maszynistów został uznany również przez wszystkich maszynistów drukarskich we Lwowie, którzy doń przystąpili.

Rozpoczęła się praca nad pielęgnowaniem ducha koleżeńskiego oraz wzajemnego kształcenia się zawodowego.

Jakie koleje rozwoju przechodził Klub Maszynistów Drukarskich we Lwowie, o tem dowiedzą się czytelnicy z osobnej publikacji, którą Klub Maszynistów z okazji 25-lecia swojego istnienia wyda drukiem, a opracowanej przez obecnego prezesa Klubu, kol. Garlińskiego.

Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich jest naszą wspólną chlubą. Przy pomocy członków „Ogniska" powołany do życia, rozwija się pięknie, dążąc wspólnie z „Ogniskiem" do jednego celu: uszlachetnienia swoich członków i stałego dążenia do zmiany dzisiejszego, niesprawiedliwego ustroju społecznego na ustrój socjalistyczny.

Z okazji 25-letniego jubileuszu Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie szlemy Wydziałowi Klubu i jego wszystkim członkom najserdeczniejsze życzenia dalszego świetnego rozwoju.

Adam Bober

W NASZĄ ROCZNICĘ

I znowu jesteśmy o jeden rok dalej od owych mroźnych dni styczniowych 1870 roku, w których drukarze lwowscy zerwali się do czynu, do walki o lepszy byt, o większy kęs chleba.

59 lat mija dnia 24-go stycznia od tej pierwszej walki strejkowej robotników we Lwowie. Nie znano wówczas jeszcze wyrażenia w słownictwie polskiem na tego rodzaju czyn. Nazwano to „zmową" robotników drukarskich.

Bo i tak rzeczywiście było. Robotnicy drukarscy, w ówczesnem młodem „Towarzystwie Postępowem" się grupujący, z których wielka liczba powróciła z wygnania do kraju, nie mogła spokojnie patrzeć na nieludzki wyzysk właścicieli drukarń, stosowany bezwzględnie do wszystkich pracowników drukarskich.

Koledzy, którzy po upadku powstania styczniowego wyruszyli w świat i dla pracy osiedli we Francji, Anglji lub Szwajcarji, żyli tam w innych warunkach, lepiej wynagradzani i uznawani za ludzi, nie za bydło pociągowe — nie mogli długo spokojnie dać się wyzyskiwać i poniewierać lwowskim przedsiębiorcom drukarskim.

Widząc, iż ówczesna „Wzajemna Pomoc" w tym kierunku pomocy im nie udzieli — założyli nową organizację zawodową, pod nazwą „Towarzystwa Postępowego".

Już sama nazwa nowej organizacji miała świadczyć, iż założyciele jej iść pragną z postępem czasu, z Zachodem.

Poszli więc z postępem czasu i doprowadzili do zwycięstwa. Wskazali nietylko drukarzom, ale i całej klasie pra-

cującej, jak należy walczyć o poprawę bytu.

Po raz pierwszy w roku 1870 zajaśniała w całej pełni solidarność koleżeńska! Wszyscy stanęli na wezwanie komitetu strejkowego, bo wszystkim dawał się aż nadto odczuwać wyzysk przedsiębiorców.

Przeszło 100 kolegów uroczyście przyrzekło na Strzelnicy miejskiej stać w walce aż do zupełnego zwycięstwa.

Na słowa ś. p. koł. Antoniego Mańkowskiego, głównego organizatora „zmowy“, wypowiedziane do zebranych: „Piasek jeść i wodę pić — a nie dać się!“ — odpowiedzieli wszyscy drukarze zgodnym okrzykiem: „Nie damy się!“

Mając taką armję solidarnych kolegów, poprowadził ją zapalony ideowiec Mańkowski — do zwycięstwa.

Nie znali nasi ówcześni poprzednicy kompromisów ni uginań się. Stanęli twardo w obronie zagrożonego bytu, bo nie mieli ni chęci, ni odwagi powrócić na swoje miejsca bez zwycięstwa.

I zwyciężyli, bo zwyciężyć musieli. Solidarność i poświęcenie ogólne doprowadziło ich do zwycięstwa, pozostawiając następnym pokoleniom straszliwą broń, pod której ciosem muszą się zawsze ugiąć twarde i harde głowy i karki wyzyskiwaczy najemnej pracy!

My i nasi poprzednicy z czcią i wielkiem uznaniem wspominamy rok 1870, rok pierwszej walki strejkowej i pierwszego zwycięstwa pracy w walce z kapitałem.

I już niejednokrotnie próbowaliśmy iść śladem naszych poprzedników z roku 1870. Ilekroć staliśmy na ścieżkach wojennych, zmuszeni do tego przez nieustępliwość kapitalistów, jak dotychczas — zawsze zwycięstwo było po naszej stronie.

Było po naszej stronie, bo musiało być z tej prostej przyczyny, iż do walki występowaliśmy zawsze dotychczas solidarni, — mając za sobą słuszne żądania poprawy bytu naszych rodzin.

Pamięć pierwszej walki strejkowej stała się dla nas uroczystem świętem, obchodzonem z całym pietyzmem i zachwytem.

Kult święta pierwszego strejku drukarzy lwowskich jest dla nas bardzo ważnym i pedagogicznym.

Wspominając ze czcią nazwiska pierwszych bojowników z roku 1870, zwracamy uwagę zawsze wszystkim kolegom, iż zwycięstwo naszym dziadom przyniosła jedynie solidarność.

W dniu więc naszego święta, nawołujemy wszystkich kolegów do solidarności, gdyż tylko ona może nas doprowadzić do siły i zwycięstwa.

Pomne tej wielkiej prawdy, „Ognisko“ krzewi śród swoich członków ideę solidarności koleżeńskiej i ogólno-robotniczej. Nawołujemy zawsze i wszędzie do solidarności całego proletarjatu pracującego miast i wsi, wierząc w to święcie, iż w chwili gdy ona wszechwładnie zapanuje, wówczas zginą na zawsze dla klasy pracującej dni nędzy i upokorzenia a zaświeci nam Jutrzenka Swobody!

Ideę solidarności robotniczej zawdzięczamy tym wszystkim drukarzom lwowskim, którzy w roku 1870 wskazali nam ją, jako jedyny środek, wiodący pewnie i niezachwianie do zwycięstwa.

Tym więc naszym bohaterom zawodowym z roku 1870 niechaj będzie po wieczne czasy Cześć! *A. B.*

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE

W sprawie tej nic konkretnego jeszcze nie zrobiono. Ukazały się wprawdzie projekty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ten i ów wielki dygnitarz państwowy sypnął obiecankami i na tem kończy się sprawa ubezpieczeniowa. Pracownicy umysłowi uzyskali już jakie takie ubezpieczenie, lecz robotnicy fizyczni — dostali... figę! Rząd bynajmniej nie spieszy się z przedłożeniem ustawy ubezpieczeniowej sejmowi — bo ma czas.

Los robotnika, steranego pracą, jest bardzo opłakany. Wprawdzie ta lub owa organizacja zawodowa przychodzi w pomoc swym inwalidom, ale pomoc ta jest grubo niedostateczną, bo organizacje te nie mają odpowiednich funduszów.

A nasze wdowy i sieroty? Wdowy po robotniku pozbawione są zupełnie jakiej takiej pomocy. Po śmierci męża pozostaje ona z dziećmi bez najmniejszego zaopatrzenia.

Jakie powinno być ubezpieczenie inwalidzkie?

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy“ tak je przedstawia:

W pierwszym rzędzie winno ono być powszechne, t. zn. obejmować wszystkich robotników bez względu na wysokość zarobku oraz bez względu na to, czy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach prywatnych, komunalnych lub państwowych.

Winno być organizacyjnie zespolone z ubezpieczeniem chorobowem i inwalidzkiem, gdyż taka organizacja pozwoli na rozszerzenia działalności leczniczej, ułatwi robotnikowi orjentację w jego uprawnieniach, zmniejszy koszta administracyjne instytucyj ubezpieczeniowych.

Świadczenia (renty) winny zaspokajać minimum egzystencji, dlatego też renty dla robotników mało zarabiających winny być w stosunku do ich zarobku wyższe od rent robotników, których zarobki znacznie przewyższają poziom przeciętny.

Renty, wypłacane w razie śmierci lub niezdolności do zarobkowania po kilku latach ubezpieczenia winny być dosyć wysokie, przyczem dla robotników dłużej ubezpieczonych winny wzrastać przynajmniej do wysokości zasiłku, wypłacanago przez Kasy Chorych.

Wdowy powinny otrzymywać renty bez względu na wiek oraz na zdolność zarobkowania.

Okres wyczekiwania, to jest okres, który trzeba przebyć w ubezpieczeniu dla uzyskania świadczeń w razie śmierci, niezdolności do zarobkowania i starości, winien być krótki, w przeciwnym bowiem razie znaczna część robotników, wdów i sierót, mimo ubezpieczenia pozostać może bez żadnego zabezpieczenia.

Dla obarczonych rodzinami winny być wypłacone dodatki rent.

Należy przewidzieć, iż ubezpieczenie inwalidzkie zapewnia pomoc lekarską i zasiłek osobom, które wyczerpały świadczenia z Kasy Chorych.

Ubezpieczenie winno być przeprowadzone przez oparte na Kasach Chorych terytorjalne zakłady ubezpieczeń, t. j. instytucje, które obejmując swem działaniem kilka województw, ubezpieczałyby robotników wszystkich zawodów. Zakłady te winny się rządzić samorządnie; w organach tych zakładów należy przewidzieć przewagę przedstawicieli ubezpieczonych nad pracodawcami przynajmniej w takim stopniu, jak to jest zagwarantowane w Kasach Chorych.

Rzecz oczywista, nie wyczerpaliśmy tu wszystkich postulatów klasy robotniczej w tej dziedzinie, szło nam tylko o zaznaczenie punktów najważniejszych.

„WOLNY“ PRZEMYSŁ

Dzięki rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem, przemysł drukarski na naszym terenie stał się wolnym przemysłem. „Wolnym“ w tem znaczeniu, że kto ma chociaż trochę pieniędzy, może założyć sobie drukarenkę gdzieś w jakiemś ustroniu. Nie potrzebuje mieć ani kwalifikacji zawodowej, ani uzdolnienia, ani świadectwa wypisu. Nie potrzeba pozwolenia władz przemysłowych, ani władz zawodowych. Potrzeba tylko parawanu, t. j. kogoś, kto da firmę zawodową.

Rozporządzenie więc Prezydenta jest spaczone, kiedy przeglądniemy mu się z punktu widzenia zawodowego.

I powstają „drukarnie“, jak grzyby po deszczu. Niema tygodnia, ażeby nie dowiedzieliśmy o nowopowstałej drukarence w tym, to w tamtym zaułku i to tak we Lwowie, jak i na prowincji.

Nie mamy nic przeciw temu, ażeby nowe drukarnie powstawały. Owszem niechaj szerzy się jak najbardziej słowo drukowane. Niechaj kraj nasz, mający ludność w większości swej złożoną z analfabetów, oświeca się.

W Niemczech np. każda większa wieś ma swoją drukarnię, w której drukuje lokalny tygodniczek. Miasteczko ma już swój codzienny „Lokalanzeiger“.

Drukarstwo w Niemczech jest wolnym przemysłem od bardzo dawna. I dlatego oświata i kultura stoi tam bardzo wysoko.

Ale też przemysłem tym naprawdę zajmuje się państwo i otacza go swą opieką. Nie spacza go tak, jak to dzieje się u nas. Nie pozwala, aby pierwszy lepszy „Geldhaber“ otwierał zakład przemysłowy, obliczony tylko na zysk. Do każdego zakładu stosuje się tam wszystkie ubezpieczenia, chroniące robotnika.

Widzieliśmy niejedną drukarenkę niemiecką, gdzieś w zapadłej prowincji. Lokal odpowiednio dobrany. Robotnik ma swe kwantum powietrza, ma gdzie ruszyć się. Ściany lakierowane, czystość nadzwyczajna, podłoga, na której — jak to się mówi — pisać można Wentylacja znakomita.

A podziwiamy teraz kilka nowych drukarenek u nas. Horrendum! W jednej izdebce i „zecernia“ i „sala maszynowa“. Brud, świństwo, brak najprymitywniejszej wentylacji. Ściany nietylko nie lakierowane, lecz nawet nie bielone. Właściciel takiego śmietnika, włożywszy w „interes“ trochę dolarów, na gwałt pragnie dorobić się majątku.

A przy tem wszystkiem zatrudnia się ludzi na pół- a nawet i nieukwalifikowanych. Gdzie spojrzysz — wszędzie dostrzegasz chłopaczka małoletniego, który „drukuje“.

Nigdy przemysł nasz nie grzeszył „zachodem“. Ale to, co dzieje się teraz w zawodzie naszym, od czasu, kiedy został „wolnym“ — jest wprost horrendalnem!

Nie wiemy, co robią władze przemysłowe. Nie wiemy, czy widzą one to, co wokół nich dzieje się. Może mają za mało sił urzędniczych, a może pracują tylko w murach swych kancelaryj. Zdaje się nam, że jest to jedno i drugie.

Za mało jest urzędników w takim Biurze przemysłowem czy w Inspektoracie Pracy, ale urzędników takich, którzy znają się na przemyśle. W urzędach tych trzeba robociarzy z różnych zawodów, których obowiązkiem byłoby nie siedzieć w murach kancelarji i robić różne statystyczne wykazy, ale dzień po dniu chodzić po lokalach i dbać o przestrzeganie ustawy przemysłowej. Trzeba zorganizować lotne komisje, które wpadałyby znienacka to tu, to tam, a wypleniłoby się niejedno zło.

W zakładach naszych nie widzieliśmy już bardzo dawno kogoś z Inspektoratu Pracy. Widzieliśmy jeszcze za czasów przedwojennych p. Nawratila w tej lub tamtej drukarni. A od tego czasu — wszystko popiołem zakryte...

Może słowa te trafią do przekonania i rozumu tych, którzy tak strasznie spaczają rozporządzenie o „wolnym“ przemyśle!

SĄDY PRACY.

Z dniem 15 stycznia b. r. weszły w życie w miejsce Sądów Przemysłowych — Sądy Pracy.

Sądy te mają znacznie szerszą ingerencję. Obejmują one cywilne i karne sprawy robotników, chałupników, dozorców, służby domowej, uczniów i praktykantów handlowych i przemysłowych, robotników umysłowych różnych kategoryj, nauczycieli kontraktowych w państwowych i prywatnych szkołach i t. p. W sprawach cywilnych nie podlegają Sądowi Pracy ci, którzy zarabiają więcej jak 10.000 zł. rocznie. Ze spraw cywilnych Sądy Pracy sądzić będą sprawy sporne o zapłatę za pracę, czas pracy, rozwiązanie umów, różne dodatkowe wynagrodzenia i odszkodowania, spory o wykonanie tych umów kolektywnych, które nie są wyraźnie objęte pojedynczemi umowami o pracę. Bardzo wiele innych spraw jeszcze załatwiać będą Sądy Pracy.

W Sądach Pracy ławnikami będą, jak dotychczas, przedstawiciele obu stron, t. j. robotników i pracodawców. Kandydatów na ławników będą zgłaszać Izby Handlowo Przemysłowe, zawodowe stowarzyszenia robotników i pracodawców i t. p. Z pośród tych kandydatów ministerstwo będzie mianować ławników.

Na innem miejscu (w protokole z posiedzenia Zarządu „Ogniska“) podajemy wykaz kandydatów do Sądu Pracy, przedłożony przez nasze stowarzyszenia zawodowe.

We środę, dnia 16 bm. radca Bogdanowicz, dotychczasowy przewodniczący Sądu Przemysłowego we Lwowie wygłosił w sali „Ogniska“ bardzo interesujący wykład o Sądach Pracy. Z wykładu tego skorzystaliśmy bardzo wiele, bo radca Bogdanowicz wykład swój wygłosił bardzo przystępnie i zrozumiale dla każdego uczestnika. Na tem miejscu składamy mu podziękowanie.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Wydział Gł. Stow. „Ognisko“ 19/XII 1928.] Przew. kol. Kusyk, sekretarzuje w zastępstwie kol. Speidel. Na porządku dziennym: 1) Zapomoga świąteczna, 2) Sprawy bieżące. 3) Kooperatywa druk. — Na wstępie Wydział przez powstanie uczcił pamięć ostatnio zmarłych trzech kolegów: Henryka Poręby, Józefa Staraka i Józefa Huzara. — Ad 1) Kol. przewodniczący przedstawia, jak wyglądała zapomoga świąteczna w roku ubiegłym. W dyskusji przemawiali kol. Panas, Maćkówka, Moszyński, poczem uchwalono zapomogę świąteczną jak w roku ubiegłym, z wyłączeniem chorych. Kol. Benrad wnosi, by dać również tym kolegom zapomogę świąteczną, którzy w 51 tyg. stanęli do kondycji, a którzy przed stanięciem do kondycji byli co najmniej przez 10 tygodni bez pracy. Wniosek ten został przyjęty. — Fundusz Gwiazdkowy: Sierotom uchwalono wypłacić z funduszu gwiazdkowego po 60 zł. Kol. Preisler wnosi, by rozciągnąć zapomogę gwiazdkową dla sierót do lat 18. Na wniosek kol. Moszyńskiego uchwalono jednak udzielić zapomogi gwiazdkowej tylko tym sierotom, które w tym roku pobierały zapomogę sierocą, oraz tym, które w bieżącym roku zapomogę sierocą z powodu ukończenia wieku pobierać przestały. Termin Gwiazdki ustalono na niedzielę, dnia 30 grudnia popołudniu. — Ad 2) Chomyn Stanisław, wypisany na składacza 15/XII 1928 w drukarni Spółdzielczej przyjęty do Stowarzyszenia bez wpisu. Na razie wstrzymano się z przyjęciem Salika Stanisława. Abdermanna Wiktora prośbę o zwrot wpłaconych trzech wkładek, oraz o wpisanie na listę bezkondycyjnych załatwiono odmownie. Norbert Margulies, o zapom. nadzw., przyznano. Biłyk Józef, o zapom. nadzw., przyznano. Muzyka Paweł, o zapom. nadzw., przyznano po 2 zł. dziennie. Łakota Ludwik, Bydgoszcz, o zapom. nadzw.. przyznano. Warrawa Józef, o zapom. nadzw., przyznano zapom. nadzw. na 4 tygodnie. Wójcicki Wilhelm, chory, o zapomogę dla bezkondycyjnych ze Związku, przyznano. Dozorców Włodzimierz, o wpisanie na listę bezkondycyjnych, oraz o zapomogę: na listę bezkond. wpisano, zapomogi odmówiono. — Kol. przewodniczący zawiadamia o otrzymaniu pisma ze Stanisławowa, że otworzył tam drukarnię Geller Leon z dniem 1/X 1928 i podpisał umowę cennikową. — Kol. przewodniczący komunikuje o otrzymaniu ponownego urgensu w sprawie byłego kursora Hozjusza z Zakładu Pensyjnego pracowników umysłowych, jednakże sprawa ta jest w proteście i są widoki pomyślnego załatwienia. — Dubs Leon, prośba o zezwolenie na dalszą praktykę w drukarni A. Goldmanna na maszynistę, odmówiono. — Sekcja Kobiet P. P. S., prośba o subwencję na gwiazdkę dla biednych dzieci, uchwalono 100 zł. — Kol. przew. odczytuje pismo adwokata dra Herschtala w sprawie rozprawy, mającej się odbyć 14 I 1929 przeciw Szyszkowiczowi. — Nad sprawą kupna domu w Mikuliczynie z powodu ujemnej opinji arch. Zuckera przeszedł wydział do porządku dziennego. — Goldmann Józef powrócił ze szkoły graficznej w Lipsku i prosi o zapomogę; na podstawie członkowstwa przed wyjazdem zapomogę uchwalono. — Kol. przew. zawiadamia o swej audjencji w sprawie drukarni D. O. K. u gen. Popowicza i podaje do wiadomości, że gen. Popowicz przyrzekł odesłać pracujących tam żołnierzy do swych formacyj a na ich miejsce przyjąć pracowników cywilnych. — Następnie kol. przew. zawiadamia o otworzyć się mającej szkole graficznej, do której uczęszczać będą mogli tylko uczniowie, praktykujący w drukarniach cennikowych. — Ad 3) W sprawie kooperatywy drukarni, Wydział jednogłośnie upoważnił komisję do wszczęcia pertraktacji kupna drukarni Szyjkowskiego i przyjścia następnie z konkretnemi danemi do Walnego Zgromadzenia.

Lwów. [Wydział Gł. „Ognisko“ 27/XII 1928]. Przew. kol. Kusyk, sekretarzuje w zast. kol. Speidel. Na porządku dziennym sprawa delegowania członków do Sądu Pracy. Desygnowano następujących kolegów. 1) Do Okręgowego Sądu Pracy: Kol. Kubicki Włodzimierz, Garliński Leon, Benrad Gabrjel, Iwachów Piotr, Moszyński Zygmunt, Niemczewski Roman, Telmany Tomasz, Filipowski Jan, Karasiński Jan, Lech Marjan, Panas Aleksander, Riedl Jan. 2) Do Sądu Pracy (drukarze): kol. Szczęścikiewicz Stanisław, Bamburowicz Marjan, Buniak Porfiry, Maćkówka Konstanty, Parandowski Włodzimierz, Bober Adam, Schulz Klemens, Dudziński Karol, Kadlec Francisek, Musij Jan, Nowakowski Zygmunt, Preisler Izak, Tyślewicz Adam, Bednarski Antoni, Burger Jan Ryszard, Chwałek Władysław, Czabara Włodzimierz, Dreilinger Maks, Horbal Andrzej, Harasym Jan, Kuliniak Michał, Kwaśniewski Stefan, Lauda Teofil, Lauda Stanisław, Mosberg Karp Nussen, Nowakowski Józef Ludwik, Pander Józef, Prokopowicz Franciszek Ksawery, Rajca Stanisław, Ringel Leonard. Speidel Ludwik, Rosiński Franciszek, Terlecki Stanisław, Wernikowski Prokop, Schultz Ludwik, Winiarski Bronisław. — Sekcja Introligatorów: tow. Drewniak Antoni, Nowakowski Henryk, Gołębiowski Leopold, Krzyżanowski Juljan, Jurkiewicz Michał, Olanin Wilhelm, Miszczyszyn Marjan, Seniuta Marjan, Mazurkiewicz Marja. — Sekcja Pers. Pom.: tow. Kruszelnicki Józef, Grabowska Leonja, Ziemiałkowska Kazimiera, Kizłyk Włodzimierz, Akielaszek Antonina, Cwynar Aniela, Jazowska Katarzyna, Koisz Marja, Koncewicz Aniela Fuchs Domicela, Zaleska Genowefa.

Stanisławów. [Posiedzenie Wydziału Funduszu Zapomogowego 18. XII. 1928]. Przewodn. kol. Koneczny, sekr. kol. Diamand. — Po odczytaniu protokolu, który przyjęto bez zmian, przewodniczący zawiadamia, że z urządzonej zbiórki po wszystkich drukarniach wsród Właścicieli drukarń i Kolegów na Gwiazdkę dla wdów i sierót po drukarzach stanisławowskich zebrano zł. 185·50, za co Zarząd Funduszu Zapom. składa podziękowanie wszystkim Ofiarodawcom. — Na wniosek kol. Eliana uchwalono udzielić zapomogi świątecznej i tym wdowom, które nie wniosły podań. — Zbiórkę rozdzielono pomiędzy następujące wdowy: Waldekowa z sierotą zł. 70·—, Jonasowa zł. 50·—, Zagajewska zł. 35·—, Tyszecka zł. 30·—. Następnie po wyjściu ze sali kol. Konecznego objął przewodnictwo kol. Baściak, udzielając głosu kol. Elianowi, który stawia odpowiednio umotywowany wniosek udzielenia kol. Konecznemu doraźnej zapomogi w kwocie 50 zł. Po krótkiej dyskusji wniosek ten został jednogłośnie uchwalony. — Postanowiono umieścić w najbliższym numerze czasop. „Ognisko“ imienny spis Ofiarodawców na rzecz „Gwiazdki“. Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 8·30 wieczór.

Lwów. (Protokół z posiedzenia Wydziału Zw. Introligatorów, odbytego w dniu 14 grudnia 1928). Obecni kol. Czernicki, Nowakowski, Pałka, Gedacz, Krzyżanowski, Gralec, Mazurkiewicz, Bukajłówna, Czernichówna. Na po-

rządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie z jubileuszu 10-lecia „Dziennika Ludowego“, 3) Sprawa Rady Związków Zawodowych, 4) Sprawa świątecznego, 5) Sprawa Gwiazdki dla biednych dzieci, urządzonej przez P. P. S, 6) Wnioski i interpelacje Protokół został odczytany i przyjęty. — Kol. Czernicki zdał krótkie sprawozdanie z swego pobytu na uroczystości jubileuszu „Dziennika Ludowego“ i apeluje do kolegów, by zawsze pamiętali o naszej gazecie „Dzienniku Ludowym“, która broni interesów klasy robotniczej. — Sprawa płacenia wkładek do R. Z. Zawod.: Kol. Czernicki omawia sprawę płacenia wkładek przez naszą Organizację do R. Z. Z. Wywiązała się na ten temat dyskusja, poczem uchwalono zacząć płacić wkładki od czasu powstania nowego zarządu R. Z. Z., ale jednocześnie zażądać piśmiennego uznania długu 80 zł. przez R Z. Z. za drzwi pozostawione w starym lokalu naszej organizacji. — Sprawa świątecznego: Omawiano sprawę jak rokrocznie rozdania zapomóg kolegom i koleżankom bezkondycyjnym. Uchwalono wyasygnować sumę 175 zł. z kasy organizacji i rozesłać listę składkową po pracowniach. Ogólnie zebrane 94 zł. 54 gr. i jednocześnie wybrano komisję do rozpatrzenia i rozdawnicwa zapomóg; do komisji wybrano: kol. Krzyżanowskiego, Mazurkiewicz i Czernichównę. — Sprawa Gwiazki dla biednych dzieci: Po referacie kol. Czernickiego uchwalono udzielić na rzecz biednych robotniczych dzieci na Gwiazdkę, urządzoną przez Sekcję kobiet P. P. S. 50 zł. — Podanie kol. Kobryn o udzielenie zapomogi nadzwyczajnej załatwiono przychylnie. — Wnioski: Kol. Bukajłówna prosi w imieniu kol. Janusz o udzielenie jej zapomogi doraźnej; jest ona chorą i bez zupełnego zaopatrzenia, gdyż straciła wszelkie prawa do zapomóg. Uchwalono udzielić zapomogi nadzwyczajnej. — Koniec posiedzenia o godz. 8·30.

CI, CO ODESZLI

Stanisław Hopfer, składacz, zmarł w Zamarstynowie dnia 16 grudnia 1928. Zmarły kolega, ur. w r. 1864, wypisany został w styczniu 1883 r. w drukarni „Dziennika Polskiego“ we Lwowie. Tutaj też przez długi czas pracował. Przed kilkunastu laty opuścił swój zawód, oddając się pracy gospodarczej i społecznej w gminie Zamarstynów, gdzie piastował urząd zast. naczelnika gminy. Starsi koledzy znali go dobrze ze strony jego solidarności i koleżeńskości.

Kazimierz Bielecki, składacz, członek „Ogniska“ i Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, Okręg Lwów, zmarł we Lwowie dnia 1 stycznia 1929 roku, w 52 roku życia. Po ukończeniu praktyki udał się ś. p. kol. Bielecki w drogę, dla zwiedzenia drukarń zagranicznych i nabrania doświadczenia zawodowego tamże. Znalazłszy pracę w Wiedniu w drukarni Państwowej, pracował tam przez długie lata, a po ukończeniu wojny światowej został jako obcopoddany wydalony z granic Austrji. Ś. p Bielecki należał do kolegów nadzwyczaj solidarnych. Cieszył się poważaniem szerokich kół koleżeńskich. Ubył nam jeden z przykładnych towarzyszy pracy. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział poważny zastęp kolegów a „Chór Drukarzy“ odśpiewał pieśnie żałobne przed domem pogrzebowym.

Marja Janusz, robotnica introligatorska, zmarła dnia 9 stycznia b. r. w 32 roku życia. Zmarła należała od szeregu lat do Organizacji, gdzie zdobyła sobie szacunek pośród kolegów i koleżanek. Zwłoki zostały złożone na cmentarzu Janowskim. — Grono robotników i robotnic introligatorskich złożyło 80 zł, które, zamiast wieńca na trumnę, oddano strapionej rodzinie.

Alojzy Jacobi, składacz, zmarł we Lwowie dnia 14 stycznia b. r, przeżywszy lat 46. Zmarły od lat już wielu opuścił nasz zawód, zakładając biuro ogłoszeń.

KRONIKA

Jubileusz Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie. Program święta jubileuszowego przedstawia się tak: W piątek, dnia 1 lutego b. r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Zebranie Delegatów w sali „Ogniska“, przy ul. Piekarskiej 18. W sobotę, dnia 2 lutego o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali stow. „Gwiazda“, ul. Franciszkańska 7, Wieczór Jubileuszowy połączony z bankietem. Na program Wieczoru składać się będą: Przemówienia, produkcje wokalne i muzyczne, deklamacje i t. p. Po części oficjalnej tańce. — P. T. Delegaci proszeni są o dokładne oznaczenie czasu swego przyjazdu celem przygotowania kwater (pod adr.: Klub Maszynistów Drukarskich, Lwów, Piekarska 18).

Książeczki obrachunkowe. 96-ty numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ zawiera rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej „O książeczkach obrachunkowych“. Wedle treści tego rozporządzenia we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej czterech robotników, każdemu robotnikowi najpóźniej w siedm dni po rozpoczęciu pracy powinna być bezpłatnie wydana przez pracodawcę książeczka obrachunkowa. Winna ona zawierać 3 części: I. część umowną, mieszczącą rodzaj umowy o pracę, rodzaj zatrudnienia, wysokość wynagrodzenia i t. p.: II część instrukcyjną, mieszczącą wyciąg z przepisów prawnych i regulaminu pracy i III. część rozrachunkową, mieszczącą dokonywane każdorazowo wypłaty wynagrodzenia.

„Gwiazdka“ dla sierót. Tradycyjnym zwyczajem, odbyła się i w tym roku „Gwiazdka“ dla sierót po drukarzach. Sała „Ogniska“ zapełniła się dnia 30 grudnia dziatwą. Raz w rok, z okazji „Gwiazdki“, zjawiają się u nas sieroty, pozbawionych swych żywicieli. Przyjmujemy ich, czem nas stać. Chór Drukarzy, przy pięknie przybranem i oświetlonem drzewku, odśpiewał kolendy, a mandoliniści odegrali szereg utworów. Imieniem wydziału „Ogniska“ powitał dzieci kol. Leon Kowalski. On też zaaranżował różne zabawy, a wkońcu dzieci dla dzieci odegrały pięknie jednoaktówkę. Mile spędzone popołudnie zakończono rozdzieleniem daru gwiazdkowego, na który złożyły się jabłka, orzechy, strucla i t. p. a ponadto 60 zł. dla każdego dziecka.

Jubileusz introligatora. W dzień 3 lutego br. kol. Bronisław B u s z k o w s k i, introligator, pracujący w drukarni Państwowej w Poznaniu obchodzić będzie 50-letni jubileusz pracy zawodowej. Kol. Buszkowski, urodzony w 1862 roku, wstąpił do praktyki dnia 1 lutego 1879 w introligatorni p. Kitki w Poznaniu. Po nauce udał się, jak to było zwyczajem, na wędrówkę w świat szeroki, pracując w różnych miastach i specjalizując się w swym zawodzie. Po wojnie wrócił do Poznania. I my przyłączamy się do chóru kolegów poznańskich, życząc Jubilatowi długiego jeszcze życia!

Kol. Wędziłowicz Władysław, pracujący obecnie w Paryżu, nadesłał do „Ogniska“ 100 fr. dla sierót po drukarzach na Gwiazdkę. Równocześnie zasyła on Kolegom pozdrowienia. Dziękując kol. Wędziłowiczowi w imieniu sierót za pamięć, my również zasyłamy mu koleżeńskie pozdrowienie!

Z OŚLEJ ŁĄKI

Praca w niedzielę ustawowo zabroniona. Nic sobie jednak nie robi z ustawy taki p. Jaśków, dzierżawca drukarni Instytutu Stauropigjalnego. Gwiżdże on na przepisy i cerkiewne i ustawowe. Z jednej strony podwórza biją pokłony w cerkwi prostaczkowie, z drugiej zaś strony orzą inni prostaczkowie przy kasztach. Powtarza się to często.

Aż w niedzielę, dnia 30 grudnia ub. r., kilku pobożnych chrześcijan, wychodząc z kaplicy cerkwi Wołoskiej, ze zgrozą ujrzało pracujących najmitów Nie wiele myśląc, przywołali władzę, ażeby ukróciła te bezeceństwa. I rzeczywiście, przedstawiciel władzy z V Komisarjatu, odznaczający się numerem 188, wziął się energicznie do dzieła, spisał protokół, a świadkowie podali swe nazwiska i miejsce zamieszkania.

Sprawą tą miał się zająć Inspektorat Pracy i Sąd.

Mówią, że p. Jaśków dostanie... 10 zł. kary.

* *
*

Na fałszywą drogę zeszło dwóch czy trzech członków Stow. Personalu Pomocniczego we Lwowie. A mianowicie umieścili oni w przemyskim „Związkowcu“ aż dwie korespondencje ze Lwowa pt. „Jak socjaliści z „Ogniska“ fałszują wolę członków Związku“ i „Jak ugodowy Zarząd Personalu Pomocy Drukarskiej we Lwowie zaprzedaje interesy członków organizacji“.

W obu korespondencjach „dostało się“ i przewodniczącemu Kruszelnickiemu i „jawnemu faszyście“ Zadorożnemu i „naganiaczowi pepesowskiemu“ Maćkówce, i wreszcie... całemu kierownictwu Sekcji Pomocy!..

Roi się naprawdę w całej tej korespondencji od bardzo „mocnych“ słów.

Brrr! Aż strach pomyśleć, co się tam dzieje w tej Pomocy! I co to będzie z tą Pomocą, jeżeli nie wybierze się do Zarządu chociaż jednego z wymienionej w korespondencji „trójcy“!

Mówi przysłowie rosyjskie: „Kłam, lecz w miarę“. A autorowie — naprawdę przebrali miarę w kłamstwach!

Sprawą powyższą ma się zająć nie Bogu ducha winny „Związkowiec“, który padł ofiarą swych „informatorów“. lecz najbliższe zgromadzenie Pomocy.

PODZIĘKOWANIE

WP. Dyr. Inst. Liter. „Lektor“ we Lwowie — Gustawowi Szczerskiemu — za łaskawe pozwolenie wystawienia (b e z p o l i c z e n i a p r o c e n t u a u t o r s k i e g o) sztuki ś. p. Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Tresowane Dusze“ z okazji 25-lecia Sekcji Personalu Pomocniczego w dniu 4 listopada 1928 r. w sali „Gwiazdy“ składa serdeczne podziękowanie —

Koło Dramatyczne Druk. Lwowskich

POKWITOWANIA

Na Dom Zdrowia w Mikuliczynie złożyli: I Związkowa Drukarnia we Lwowie 200·— zł., Drukarnia Książnica-Atlas we Lwowie 200·— zł. Kasa Pers. Techn. Książnicy 100·— zł.

Gabrjel Benrad

Na „Gwiazdę“ dla sierót złożyli we Lwowie: I. Związkowa Drukarnia 200, Książnica-Atlas 100, dyr. Olański 50, dr. Neuman 50, dr. Jakubowski 30, WP. Gojawiczyński Antoni 15, WP. Dohnalik 10, WP. Kryłowski 5, Stow. Zapomogowe 220, Klub Maszynistów 100. Koledzy z oficyn: Słowa Polskiego 82, Akc. Sp. Wydaw. 75, Książnicy 65·50, Spółdzielczej 65, Związkowej 58, Gojawiczyńskiego 58, Prasy 52, Neumana 49, Jągera 43·50, Diła 35·50, Winiarza 33, Ossolińskich 34, Polskiej 32·50, Chwili 31·40, Jakubowskiego 30, Goldmana 24, Szewczenki 22, Nowoczesnej 16, Bibl. Relig. 16, Uniwersyteckiej 11·40, Sztuki 10, Wiśniewskiego 7, Patronatu 6, D. O. K. 5, Dziennika Pol. 12, Doroszyńskiego 2, Hechta 1·50, Narodowej 6, Lwowskiej 11·50, Akademickiej 10, Połonieckiego 13. Kol. Kwas, z okazji wypisu 50. Kol. drukarni Diła, zamiast wieńca dla ś. p. Huzara 21·50. Kol.: Gąsłowski 10, Damm Daniel 10, Śmietana 3, Muzyka Paweł 1, Kuliner w 47 t. 15, Zajączkowski w 48 t. 5, Wasserman 10, Kuliner 5, Kuliner w 49 t. 10, Weinbaum 10, druk. Słowa Pol. 0·80, Garliński Leon 5, Łyn 3·80, Wędziłowicz (Paryż, 100 fr.) 34, druk. Książnicy w 52 t. 1·60. Zarząd druk. im. Szewczenki 30, dyr. Doroszyński 20, Kasa Person. Tech. Książnicy 50. Razem 1993·50 zł.

Na „Gwiazdkę“ dla wdów i sierót po drukarzach stanisławowskich złożyli W. P.: Chowaniec 50·—, Geller 10·—, Weidenfeld 10·—, Dankiewicz 5·—; Kol.: Goldenzeil 10·—, Schmerzler 10·—, Bar 5·—, Bogusławski 5·—, Elian 5·—, Halpern 5·—, Kwaśniewski 5·—, Kiczak (senjor) 5·—, Kiczak (jun.) 5·—, Krajczyk 5·—, Lacher 5·—, Paszek 5·—, Stetkiewicz 5·—, Stopczyński 5·—, Szczudłowski 5·—, Wizerkaniuk 5·—, Baściak 3·—, Bogucki 3·—, Diamand 3·—, Ziółkowski 3·—, Goldstein 2·—, Kłosowski 2·—; Ob: Raubvogel 2·—, Pinkswer 1·—; Tow. Ballówna —·50, Furmanówna —·50, Rubinfeldówna —·50, razem zł. 185·50.

KOMUNIKAT

Wszelką korespondencję przesyłać należy tylko pod adresem Stowarzyszenia „Ognisko“, Lwów, ul. Piekarska 18, a nie na prywatne adresy kolegów, których niejednokrotnie niema na miejscu.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO“
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI L. S. T. W., UL LEONA SAPIEHY 77